

# Teatr jest dla kobiet

Rozmowa z **KRYSTYNĄ JANDĄ**, aktorką, reżyserką i właścicielką Teatru Polonia w Warszawie



for. FotoRzeka

## KRYSTYNA JANDA

Aktorka i reżyserka. Zastąpiła rolę Agnieszki w „Człowieku z Marmuru” Andrzeja Wajdy. Ostatnio zagrała m.in. w „Rysiu” i „Wróżbach Kumaka”. Niedawno stała się właścicielką Teatru Polonia przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie.

Krystyna Janda objęła patronat artystycznym trwające właśnie 9. Polkowickie Dni Teatru. Przyjechała na uroczyste otwarcie Dni, promując swój Teatr Polonia. Pokazała „Stefcię Ćwiek w szponach życia” z Agnieszką Krukówną i Zofią Merle. Sama zagrała w monodramie „Ucho, gardło, nóż” (na zdjęciu w scenie z tej sztuki).

- O Teatrze Polonia mówi pani prawie z taką miłością, jak o swoim dziecku. A podobno, wciąż jest jeszcze niemal w surowym stanie?

- Wewnątrz jest skończony, prawie całkowicie wyposażony. Sala nadzwyczajnie zaprojektowana, duża. Jedyna w tej chwili taka sala amfiteatralna w Warszawie - można grać na leżąco, z każdego miejsca widać wszystko na scenie, nadzwyczajna akustyka. W tej chwili mamy już kolejkę śpiewających ludzi, którzy chcą na tej scenie promować swoje płyty. Małgosia Walewska już dała koncert. Niedługo wystąpi Katarzyna Groniec... Natomiast na zewnątrz teatr jest niewykończony, bo na to nie mamy funduszy.

- Podobno kłóci się pani z sąsiadami?

- To jest Śródmieście, mieszka dużo starszych, którzy lubią spokój. Kino, które kupiliśmy, nie działało od kilku lat. Wszyscy wokół przyzwyczaili się do spokoju i absolutnie nie chcą tego teatru i tych tłumów. Ponieważ w tej chwili sytuacja jest taka, że gramy spektakle dwa a czasem trzy razy dziennie, to mamy ciągle problemy.

- Wydała pani na swój teatr 3 mln zł. Czy te pieniądze się kiedyś zwrócą?

- Nie sądzę. Już teraz, kiedy jest otwarty półtora sezonu i kiedy mamy dziewięć tytułów w repertuarze, wiemy, że ta sala nie wystarczy, żeby na siebie zarobić. Ale nie obciążamy nikogo, mamy na koszty stałe, płacimy honoraria. Prawie nie mamy etatów, tylko cztery konieczne, dla ludzi zajmujących się sprawami ekonomicznymi. Jako szef artystyczny, literacki, reżyser do dziś nie wzięłam złotówki. Dziś już chyba mamy frekwencję 120-procentową, ponieważ bardzo dużo młodzieży wchodzi na tanie wejściówki. Mamy szerokie schody, kupiłam sto poduszek do siedzenia.

- Teraz ma pani swój własny teatr, a nie ma pani domu...

- Mam dom. Miałam dwa domy, sprzedałam droższy i przeznaczyłam pieniądze na teatr. Tańszy mi został. Nie wiem dla-

tretem kobiety-Polki średniego pokolenia. Nie znalazłam takiej i to jest mój ból. Jest natomiast masa tekstów bałkańskich, ukraińskich, czeskich. Wspaniałych.

- Czy jest pani zadowolona, że córka Maria poszła w pani ślady?

- Teraz już tak. Ale na początku byłam tym przerażona, ponieważ wiem, jak okrutny to może być zawód, kiedy się nie układa. Śmiesz mnie, że nazywają ją królową off-u, ale jest w tym prawda, ponieważ rzeczywiście związała się z wieloma młodymi niezależnymi grupami i reżyserami. I dzięki temu oni przyszli do mnie, my też mamy ich w repertuarze. Moja córka gra w moim teatrze. Jestem z tego zadowolona, ponieważ w jakimś sensie mam prawą rękę. Ona zajmuje się tym teatrem od rana do wieczora. Pomaga mi w sprawach organizacyjnych, często siada w kasie jak już wszyscy padają ze zmęczenia. Myślę, że jest dzięki temu wszystkiemu szczęśliwa. Ma dwoje dzieci, udane małżeństwo, a jednocześnie jest awangardową aktorką.

- Dziękuję.

**DOROTA NYK**

0 76 835 81 11

dnyk@gazetalubuska.pl

## Córka często siada w kasie jak już wszyscy padają ze zmęczenia

czego wszyscy pytają mnie o pieniądze, a prawie nikt o sztukę.

- W takim razie proszę zdradzić, jaka jest linia pani teatru?

- On jest dla kobiet i o kobietach. Bo do teatru chodzą przeważnie kobiety. Mała scena nazywa się Fioletowe Pończochy - tak się nazywał ruch wyzwolenia kobiet w plastyce we Francji na początku XX wieku. Pierwsze tytuły, które wyszły, były pod hasłem „Kobiety z Europy”. Okazało się to absolutnym strzałem w dziesiątkę. Niestety, przez ostatnie lata nie powstała książka, która byłaby pór-

## Kolejne odsłony

- 19 marca o 19.00 w auli Zespołu Szkół - Polska Scena Komediodowa „Wieruszka dwie morgi utrapienia c.d.” z Andrzejem Grabarczykiem, Małgorzatą Ostrowską-Królikowską, Mirosławem Konarowskim
- 25 marca o 19.00, aula - Polski Teatr Tańca z Poznania „XY Road” oraz „Wo-Man w pomidorach”
- 30 marca o 19.00, aula - Teatr Bagatela z Krakowa „Stosunki na Szczycie”
- 12 kwietnia o 18.00 i 20.00, aula - Scena Plastyczna KUL „Odcodzi” Leszka Mądzika
- 14 kwietnia o 19.00, kościół pw. MB Królowej Polski - Scena Plastyczna KUL Leszka Mądzika

**PATRONAT**